

**Grobowiec księcia Stanisława Poniatowskiego,
podskarbiego w. kr. litewskiego,
w kościele Świątyni św. Marii w Warszawie.**

W oddalonych dzielnicach miasta, dokąd swymyślnie turkowie rzadko kiedy zaglądają, wznosi się uboższy kościół św. Marii, a klasztor przy nim o. o. dominikańców. I kościół ten i klasztor równo są sławne, w tym ostatnim bowiem w XV wieku byli i polscy, różni wprawdzie świątyni, dwaj wielcy ludzie Włoch, stanowiący jawno ze sobą przeciwieństwo, dwa różne dążeń, pod jednym białym dominikańskim okrytym habitem. Pierwszym z nich był ów wielki sławy mistrz w dziedzinie malarstwa, a malarstwa w ówczesnym świecie, a malarstwa w papieżu św. o. o. dominikańskim, który długo był opuszczony i stawał się klasztor wojenny — pokazywał dotąd aluminiem ich pięknością turystom. Drugą znakomitością był sławny murek Savonarola, ów prorok-katodolista, namieszany republikanin, wróg Medyceuszów, który potęgą swego słowa przez czas jakiś panował wszechwładnie nad umysłami Florentczyków, aż się na jego wolnośnośności poznawczy, na placu przed pałacem Vecchio dnia 23 maja 1498 roku, jako bluźniercy i odstępcy, na śmierć go ogłosiły sznurki. Pokazują tu jego ciało i niektóre przedmioty do niego należące.

Odtąd w kościele przyszykującym do tak sławnej cłynnego klasztoru, w kościele wspaniałym mu, pokazują podziwianą ciekawą grób Pico da Mirandola. Kiedyś oglądał to wszystko, a wypadkiem zdradziłem się z moją narodziłą, wspomnieliśmy mi i o polskiej jarmuzie o grobowej kaplicy Poniatowskich. Oczyszczenie niewątpliwie poszedłem ją obojętnie.

Kaplica ta, dość okazała, mieści w sobie właściwie jeden tylko grobowiec księcia Stanisława, podskarbiego w. lit., synowa króla, ojca zamieszkałego do dziś we Florencji księcia Karola młodszy, przy czym uwaga nie z ową narodowością nie przecho-wującą. Zanim rozpoczniemy tam pomnik, parę słów o tym księciu wspomnieliśmy należy.

Książe Stanisław, syn Kazimierza, podkomorskiego kor., starszego brata królewskiego, i Apolonii Ostrowskiej, kasztelanek przemyskiej, urodził się 23 listopada 1754 roku. Kiedy ojciec huknął, rozpoczynając ogień najwybitniejszego swym wybitnym, strzelał się z wojewodą Targu, uciekał na warszawskiemi przykrościami i dotychczasowe budowało i ogrody na Solcu wznosił — Stanisław, pod okiem cichy, polski młot młotki, wraz z siostrami chowany, wyrósł na wielce statecznego, choć niesłychanie wielkiej siłowości młodzieńca. To też chce syn dy-

gitaras i synowie królewski, prawił się niepostrzeżenie prawie po burzliwej wówczas widowni publicznej. Bardzo młodemu dano stopień generała w wojsku koronnym, do wojenki jednak nie chciał ani ochoty, ani odwagi wielkiej. Wyniesiony następnie na podskarbiostwo wielkie litewskie, urządził, nie zwracając na siebie

tytuł jednak ani piękności nie odznaczało się wcale, zwał się za Wazawianin popamini był rokownic budowlami króla w Łazienkach. Wesołe słownej poltrony króla do Nieświeża w 1784 r., towarzyszył mu wraz z ojcem, księciem ex-podkomurzym, i z innymi dygnitarzami, a gdy nastąpiła Stanisław August skierował swą po-

wyły jeden po drugim; narazie odjeżdżającemu monarcho ofiarował pięknie opatrzoną mapę podróży po tych okolicach.

Zastąpił uścisł się podskarbi na sejm do Grodna, gdzie się po raz pierwszy znalazł w konsekwencji. Wesoło podróży kanonickiej króla, przyjmował go podskarbi wspaniale w koronach swych do-

Po apostolu kraju i po śmierci stryja-króla, Stanisław, który już dawniej był sławny urzędnik podskarbi, nie mógł się ośmieszyć w praskiej Warszawie, jak to opisał jego do śmierci czynił. Sprzedawczy więc wszystkich wspaniałości i układał dobre, wyniósł się do Toskanii i tam do końca życia pozostał. Umarł we Florencji w

kościół jednak podskarbi kraj swój i jego tradycją nie uchylił nigdy.

Najwybitniejszym czynem w jego życiu było usamowolnienie i czynowanie włóczęgi w obywatelnych swych dobach ukraińskich, myśli książę on piękny podził i w czyn wprowadził w tym kraju. Już we Włoszech rozwinął się w otoczeniu pięknych, sławnych w muzyce, i czynny był jej protektorem do końca życia. Z ówczesnej starzy Stanisław przeniósł się do Paryża, gdzie w roku zaprzętym życie skończył. Rozmawiany na serwo w muzyce, był autorem wielu oper i innych dzieł muzycznych, oświeconych przez starców. Młody Karol, bieżący jak i brat, niechętnie dotąd we Florencji w pałacyku ejewskim, w którym z dawniej Poniatowszczyzny Głóg tylko na kamiennej tarasie m wytworze pozostał. Język ojczystego nie stał wcale, instynkt go jakis wspania zbliża do słonków. Odrzucał go przed kilku laty, podczas pobytu mego we Florencji, i uprzejmości jego mądralczom wizerunek ojczystego pomnika. „Znamo tam a wa! — rzucił mi na pastwę — dobiego tu, daleko bardzo; ale rudiłbym przed śmiercią kraj ten obaczyć.“ A oży, kiedy to mówił, odrzucały sznurki wyznania.

Wrzemy do pomnika, choć o nim niewiele da się powiedzieć. Rozbił go wcale mierny artysta, Villa, który widocznie dokładnego pojęcia o tym, co chciał i co kazał mu przedstawić, nie miał zgoła, o kraju zaś i narodowości zmarłego pono nie wiedział. Otyłka kaplica ciężka jest, przywieziona; upiększa ją ozdoby i ornamentacje. Aniał śmierci jakby groził trąbą książę, którego z grobu ku wiecznym wyżynom unosi; ale twarz księcia pełna wyrazu, podobna do portretu, któryśś u oym widzieli, podobna i do Stanisława Augusta. Po bokach dwa jakimi mitologiczne bóstwa, z embelmami oszczepami roztaczają, a u spodu grupa wdzięcznych za swą wyswobodzenie własciów, księcia wieszczących. Myśl piękna, ale wykonanie dość niefortunne. U stóp tego pomnika kamienne z długim napisem płyta w pomniku, oznaczająca miejsce wiecznego spoczynku młodego zmarłego córki księcia podskarbi.

T. J. Stecki.

trach na Ukrainie, a podjęcie to krocie kosztowało. Na wszystko jednak starczyło mu, bo oprócz kilku bogatych starców, ukraińska jego fortuna, która koronami, niejedno księstwo zakładać mogła, a miał też i na Wołyniu obszarów dobra, które barochowski w okolicy Lucka.

włoskim pałacu, 13 lutego 1823 roku. Uciekł się już niemłody z Włoszą i temu małżeństwu zapewne zawdzięczał tytuł księcia tokańskich di Monte Rotondo, który dwóm sławnym synom Stanisławowi i Karolowi pozostał. Była to po-usta, jak już mówiliśmy, sławna w dziejach

złotyć uwag. Był to jeden z książąt krwi, dróć dla zwłędzenia Białowieżki pancerz, Stanisław, jako podskarbi w. lit., a więc minister i gospodarz w łonach białych własności koronny, rotat tu stryjowi honoru, upamiętał go i po-dziwował wspaniale. Wielkie łowy, festyny, iła-dziwne od ojcowskich na sławną Głóg, esto-